w okowach skandalu — allaska

Od autora: tekst został napisany w 2011 roku, w kilka dni po śmierci Amy :(

Do napisania powyższego tekstu zainspirowała bolesna dla mnie sprawa, mianowicie śmierć brytyjskiej wokalistki Amy Winehouse - młodziutkiej, dwudziestosiedmioletniej piosenkarki, perły w morzu muzyki. Odszedł kolejny wrażliwy artysta - utracjusz, który nie podołał rzeczywistości. Tak, tak. Amy to jedna z uczestniczek "Klubu 27". Ponieważ jestem wielbicielką prawdziwych skandalistów, w niniejszym artykule przede wszystkim o nich będzie mowa.

Amy miała niesamowity głos o fantastycznej, ciekawej barwie; przesiąknięta klimatem retro sporo czerpała z jazzu. Ponadto cała - swoją osobą reprezentowała bardzo ciekawy, oryginalny styl wpasowujący się w klimat lat pięćdziesiątych i nie raz była muzą dla wielkich świata mody. Ilu było przed nią, ilu jeszcze fantastycznych nastąpi? Niesamowicie zdolni, wrażliwi, z pasją, nierzadko nie pogodzeni z otaczającym światem.

Prawdziwi skandaliści – przeważnie duże, niedopieszczone w dzieciństwie dzieci. W zasadzie nie można mieć do nich pretensji, bo i o cóż? O talent? Nazwałam ich kiełkami na liściach łopianu w kroplach rosy wiecznie poszukujący wody w prawdziwej sztuce, alkoholu, narkotykach i w innych nałogach czy obsesjach. Zmagający się z własnym problemami, otaczającym fałszem i brudem, którym po prostu nie potrafili sprostać. Oryginalni, wielcy inspiratorzy. Ilu ich było? Bardzo dużo. Choćby uzdolnieni, wywołujący nie raz skandal i oburzenie - poeci przeklęci; wielcy, utalentowani malarze, aktorzy, pisarze, reżyserzy, i wspomniany "Klub 27” i nie tylko. Wszyscy najbardziej docenieni po przedwczesnej śmierci.

Nie mieli łatwo i wcale nie potrzeba było jadów śmiercionośnych smoków w postaci: Hitlera, Stalina, okrutnych terrorystów, którzy dla własnej ideologii wyzwalali i nadal wyzwalają innych poprzez serię morderstw w ramach terapii oczyszczającej, będącej jedynie przeniesieniem własnego zniewolenia, pychy, ukrytych kompleksów, do których boją się przyznać.

Prawdziwi, wrażliwi nie mieli tak naprawdę dużego wyboru. Świat tylko wymagał, a oni bardzo chętnie dawali. Wielkie, pluszowe maskotki, perełki i rubiny, na których można było zarobić. Pragnęli za wszelką cenę wody, miłości. Tańczyli z pasją i oddaniem. Wystawieni na flesze, kamery, podaż - popyt, spieszyli się jak mogli, bowiem kochali to, co robili. Żyli szybko, bo chcieli ofiarować światu to, czego on im nie mógł i nigdy wcześniej nie dał. Swoją twórczość kochali bezinteresownie i taką oddawali – z wielkim zaangażowaniem – prawdziwą, głęboką czasem aż do granic bólu. Niektórych, jak Amy zaczęło to przerastać, nie dali rady. Szczerzy, porywczy, bez kalkulacji, wywoływali swym postępowaniem zdziwienie, a jednocześnie podziw. Mieli wokół adorację - głównie cichych obserwatorów z masą ukrytych kompleksów, którzy tylko grzebali w gorących, bolesnych ranach prawdziwych. Cisi z kompleksami żerowali na ich wewnętrznych słabościach. Projektowali i nadal projektują moralizatorko – tandeciarską słowną lub pisemną papkę w tanich brukowcach z domieszką sensacji bez rehabilitacyjnej gliny, na którą tak naprawdę nie mieli i nie mają pomysłu. Oczywiście mają przyjaciół: skrajną komercję i pseudo-skandalistów – nie tak utalentowanych i wrażliwych jak prawdziwi.

Pseudo - skandaliści przeważnie przeżywali dzieciństwo z dawką nadopiekuńczości i bardziej niż prawdziwi przywiązują uwagę do otoczki materialnej. Wyznają zasadę – jak najwięcej i po trupach. Również cieszą się popularnością, czasem nawet większą niż prawdziwi, bo przecież dostarczają bardzo dużo wrażeń najczęściej zbudowanych na niesmacznych, nieestetycznie podanych prowokacjach. Razem z cichymi zakompleksionymi obserwatorami, żerują na słabościach prawdziwych, godzą w innych czekając

na ogłupiający poklask. Wraz ze swoją widownią tworzą kicz, przy którym nie trzeba myśleć.

Ile jest jeszcze kiełków na liściach łopianu wśród zwykłych, nieznanych ludzi? Podejrzewam, że bardzo wiele i w różny sposób sobie radzą. Często atakowani, niezrozumiani przez najbliższych, otoczeni zdziwionymi spojrzeniami, umierają po cichu we własnych kątach - Norwid. Nie potrzeba łagrów i obozów koncentracyjnych, w których niszczono, tłamszono innych wolnych - wielkich. Nawet nie zdajemy sobie sprawy o rozgrywających się po cichu ludzkich dramatach, demonicznej sile, która w zarodku niszczy roślinę.

Niektórzy się zastanawiają, czemu taka Amy Winehouse mogła nie mieć poukładanego życia prywatnego? Jak mogła niszczyć samą siebie? Dlaczego księżna Diana, otoczona blaskiem, sławą i pałacowym blichtrem się rozwiodła? Zainteresowanie, wiele pytań w stosunku do skandalistów prawdziwych, nawet po ich śmierci zawsze napierały i napierać będą - przecież byli wielcy! Pomimo to marzę, by nie grzebano prawdziwych skandalistów ironicznym śmiechem, tanią sensacją i spekulacjami, ale oddano im cześć z miłością, której naprawdę pragnęli całe życie, nawet jeśli było tak krótkie i kruche, jak życie Amy Winehouse.

Vincent van Gogh

Isadora Duncan

Sylwia Plath

Edward Stachura

Rafał Wojaczek

Marylin Monroe

Elvis Presley

Freddie Mercury

Księżna Diana

Jimi Hendrix

Janis Joplin

Kurt Cobain

Amy Winehouse

i inni

Kopiowanie tekstów, obrazów i wszelakiej twórczości użytkowników portalu bez ich zgody jest stanowczo zabronione. (Ustawa o prawie autorskim i prawach pokrewnych, Dz.U. 1994 nr 24 poz. 83 z dnia 4 lutego 1994r.).

allaska, dodano 14.10.2017 10:57

Dokument został wygenerowany przez www.portal-pisarski.pl.